

Tajne nauzeranie za czasów okupacji.

Tę droga na komplet nie była daleka, ale trzeba było przechodzić koło kilku punktów zandarmmerii niemieckiej, która bacznie śledziła każdy podejrzany ruch, każdy wyraz polskości. Wyobrazić chciała mózgu dziecka polskiego jego myśli, a z serca każde uczucie, a przede wszystkim skarb największego uczucia dla Ojczyzny. Tajne nauzeranie było grzebione w całej zaciekłości, na jaką mogli się zdobyć Niemcy niemieccy. W terenie szkolnej najbarobziej zakazanymi przedmiotami były: historia i geografia Polski. Okupant nie chciał pozwolić na to, ażeby młodzież wiedziała o promiennej naszej przeszłości, która tak bardzo różniła się od smutnych pełnych grozy dni okupacji. Takim kontrastem stanowiła ta smutna rzeczywistość z dniami minionej chwwały oręzia polskiego i roli jaką odegrała Polska w przeszłości. Szerególnie zabiegano okupantom, aby dzieci i młodzież polska nie mogła pozostać swoich umysłów i porostala do jego rozporządzenia jako niewolnicy. Znalazłem się w komplecie z dziećmi, które przerabiali program szkoły powszechnej z przedwojennym programie. Lekcje nasze odbywały się w atmosferze niepokoju i naprężenia nerwowego, które nie mogło dobrze wpływać na umysły uległej się w ten sposób, którzy prowadzeni przez nauczycieli w których pragneli swoją nauką w przyszłości podeprzeć

zachowany fundament Polski. Nauczycielstwo odgrywało doniosłą rolę w tych smutnych czasach. Swoją wiedzę kształciło uczniów i naraziło się, uszereżowało przedmiotów. Młodzież poznawała, że tylko walką z Niemcami może odzyskać wolność.

Nauczyciele przypominali zwycięskie wojny z wrogiem białego orła. Zapłata, jaką otrzymywali było rozstrzelanie Oswiecim, a co najmniej więzienie. Ja i moi koleżanki zdawaliśmy sobie sprawę, że i nam i naszym rodzicom grozi również niebezpieczeństwo. Różnie bywało, a najczęściej, gdy w mieszkaniu, gdzie odbywała się nasza nauka, naznaczono kwatery niemiecką. Czasami siedzieliśmy zastawieni szafami razem ze swymi książkami, a czasami nawet w łazience, o istnieniu której Niemiec nie wiedział. Każdy drwonek, każdy głośniejszy krok spowodował popłach i lęk naszej nauczycielki. Co dzień też zmienialiśmy drogę, by nie wzbudzić podejrzeń Niemców i nie doprowadzić do domu, w którym przez 5 lat uczyliśmy się, przechodząc z klasy do klasy.

Największym moim przeżyciem na komplecie była chwila, gdy padły pierwsze bomby przed zdobyciem Kielc w oficynie domu, gdzie zebrani byliśmy na lekcji. Właśnie wychodziłem na podwórko, gdy może o 20 kroków ode mnie padły bomby. Szczęście, że stałem za murem, bo to mnie ocaliło. Była to ostatnia lekcja przed wyzwoleniem Kielc. Gdy wróciłem do domu, miałem na twarzy rękę, które przy detonacji wypadł z okna. W parę dni potem wkroczyła Armia Czerwona, a z nią Wojsko Polskie.

... miesiący potem byłem już w szkole, w prawdzi-
wej szkole, gdzie nie groziło mi żadne niebezpie-

Bohdan Budzko
uczni. kl. VII szk. państ. im St. Staszica.
w Kielcach.